Rok IX — Nr 110 Wejherowo — wtorek, 8 października 1946 Cena 3,- zł

ZRZËSZ KASZËBSKÔ

KATOLICKIE PISMO LUDU KASZUBSKIEGO — 3 RAZY TYGODNIOWO

Jego Ekscelencja Ks. Biskup Kowalski w Wejherowie

Wprowadzenie OO. Franciszkanów — Błogosławieństwo dla pracy „Zrzesze Kaszebskji"

Na skrzyżowaniu ulic Wniebowstąpienia i 12-go Marca gromadzi się lud, schodzą się bractwa i stowarzyszenia kościelne, dzieci szkolne, ustawiając się tworzą długi szpaler, duchowieństwo z ks. Dziekanem Partyką, przedstawiciele miejscowych władz i obywatele miasta z Burmistrzem i Starostą Morskim na czele, wyczekując Przewielebnego Ks. Biskupa.

Godzina 9.30

nadjeżdża samochód, z którego wychodzi Jego Ekscelencja Ks. Biskup Kazimierz Kowalski. Dobrotliwy uśmiech Jego Ekscelencji ujmuje i zbliża, lud widzi, że nie przyjechał w progi naszego grodu wyniosły dygnitarz, ale troskliwy pasterz trzody Chrystusa, wiodący owieczki Kościoła Katolickiego na wieczyste niwy zbawienia.

Ks. Biskupa wita jako gospodarz miasta burmistrz Bernard Szczęsny. Po przywitaniu się i podaniu do pocałunku pierścienia biskupiego delegatom urzędów i obywatelstwu w uroczystej procesji przy śpiewie „Kto się w opiekę..." rusza pochód ul. 12-go Marca pod bramy kościoła poklasztornego. Miasto przystrojone chorągwiami narodowymi i kościelnymi z bramami powitalnymi z napisem „Serdecznie witamy" wita kroczącego pod baldachimem arcypasterza naszej diecezji.

Przed bramą kościoła

czeka już lud. Wieńcami przystrojona brama przed kościołem jak i front kościoła, skupieni Ojcowie Franciszkanie z sędziwym O. Prowincjałem wywołuje uroczysty i nabożny nastrój.

Gospodarz miasta wita!

„Witam Jego Ekscelencję w murach Jerozolimy kaszubskiej, witam Was OO. Franciszkanie w murach tego miasta — zaczął przemówienie Burmistrz — z którego Was ręka germańska wypędziła. Ich panowanie przeminęło. Wróciliście do tych samych murów, do tego samego kościoła..."

„Przeminął bismarkowski i hitlerowski terror a kościół ten został i z nim lud grodu Wejhera. Lud zawsze wierny wierze ojców — tej wiary żadna siła nie przezwycięży i z serca ludu kaszubskiego nie wyrwie..."

Zakonnicy wypędzeni 4 października 1875 r. znowu 4 października 1946 r. obejmują klasztor.

„Niech wierzą ci, którzy pamiętają prałatów wejherowskich ks. Dąbrowskiego, Roszczynialskiego i innych księży, że młodzież i dzisiejsze pokolenie jest wierne zasadom Chrystusa i miłości ojczyzny. Młodzież ta walcząca w obozach, więzieniach wytrwa w tych zasadach i się nie załamie, a raczej ona przeciwnych łamać będzie.

Jego Ekscelencja Ks. Biskup wręcza klucze

Ks. Biskup przemówił do OO. Franciszkanów i rzeszy wiernych. Nawiązując do czasu Powstania Wielkopolskiego, w którym brał w dowództwie czynny udział, wspomniał o współpracy OO. Franciszkanów z powstańcami. Wtedy to nabrał wielkiego zaufania do OO. Franciszkanów, które dzisiaj nie jest mniejsze i jest zgodny z wolą Papieża i wypełnia wolę Boską oddając klasztor w ręce Ojca Prowincjała, męczennika sprawy Kościoła i Państwa Polskiego z obozu Dachau, gdzie przetrwał 5 lat. Jest spokojny i wierzy, że OO. Franciszkanie których obecny Ojciec Gwardiusz, Frankiewicz, przychodzi z tej Osieczny koło Leszna z klasztoru OO. Franciszkanów, skąd przybyli pierwsi ojcowie, — przejmą posłannictwo biedaka z Assyżu.

W tej intencji ks. Biskup wręczył Ojcu Prowincjałowi klucze klasztoru, który z kolei wręczył je Ojcu Gwardiuszowi. Po czym nastąpiło uroczyste wprowadzenie do kościoła i Msza św. odprawiona przez Ks. Biskupa w asyście duchowieństwa. Po Mszy św. Ojciec Prowincjał dziękując Ks. Biskupowi przyrzekł kroczyć wiernie śladami św. Franciszka tutaj na ich nowej placówce.

Ks. Biskup w wizytacji

Po uroczystościach kościelnych w procesji odprowadzono ks. Biskupa do Szpitala Najświętszej Pany Marii, gdzie zwiedza i pociesza chorych. Następnie udaje się ks. Biskup do Starostwa Morskiego, skąd do miejscowego „Caritas", gdzie jest obecny przy wydawaniu obiadów ubogim. O godz. 13.30 ks. Biskup udaje się do Domu P. W. i W. F. Po przywitaniu przez por. Frąckowiaka przy okrzyku zebranych i młodzieży „Niech żyje Ks. Biskup" następuje akt poświęcenia Domu. Ks. Biskup w gorących słowach przemawia do młodzieży.

Zwiedzenie Kalwarii

Po tych uroczystościach w asyście ks. dziekana Partyki i OO. Franciszkanów i Burmistrza miasta ks. Biskup zwiedza kalwarię wejherowską. Przejęty losem kalwarii w czasie okupacji, zachwycony był jej obecnym wyglądem wyrażając uznanie ks. dziekanowi Partyce, Burmistrzowi miasta i społeczeństwu za pracę włożoną w dzieło kalwarii.

Wizytując Zarząd Miejski błogosławił wszystkim pracownikom Zarządu, aby pracowali jak ich przodkowie, i aby ta Jerozolima Kaszubska stała się stolicą Kaszub. Witając się z przedstawicielem „Zrzesze Kaszëbskji" red. Rompskim, podając mu pierścień biskupi do pocałunku, ks. Biskup zainteresował się pracą redakcji. Życzył redakcji błogosławieństwa Bożego w jej pracy nad ugruntowaniem zasad katolickich na Kaszubach.

Po obiedzie w plebanii ks. Biskup udał się do przedszkola przy ul. Św. Jana, gdzie dokonał uroczystego poświęcenia przedszkola. O godz. 18 opuścił Jego Ekscelencja Ks. Biskup nasze miasto, które niewątpliwie długo zachowa w pamięci gościnę Dostojnika Kościoła jako żywe, łączące ogniwo diecezjan z ich arcypasterzem. (jem)

Ameryka chce współpracować nad pokojem

nowa mowa Byrnesa

PARYŻ (SAP). W środę 2 października br. min. Byrnes wygłosił w klubie amerykańskim w Paryżu przemówienie:

„Stany Zjednoczone stanowczo przeciwne są odrodzeniu potęgi militarnej Niemiec. Ameryka jest dumna ze swego współudziału w zwycięstwie w 1945 r., lecz niebardzo dumna z linii polityki, po której poszła w 1918 r. Byrnes nie pochwala Idei Woodrowa Wilsona, lecz dodaje, że naród amerykański oczekiwał od swego prezydenta za wiele, dając mu za mało poparcia. Teraz Ameryka wie, że świat jest jeden i że Ameryka nie może się izolować. Tak długo, jak długo Niemcy będą okupowane, armia amerykańska będzie brała udział w okupacji. Amerykanie nie żądają żadnych terytoriów, lecz Stany Zjednoczone są przede wszystkim zainteresowane w sprawiedliwym i trwałym pokoju.

Stany Zjednoczone — powiedział Byrnes — przeciwstawiają się współzawodnictwu w walce o kontrolę nad Niemcami, co dałoby na nowo temu krajowi możliwości wywołania zatargów prób i podboju. Naród amerykański ma zamiar przyłączyć się do Francji, Związku Radzieckiego i Wielkiej Brytanii, by nigdy w przyszłości Niemcy nie mogły napaść Francji. Ameryka jest zdecydowana tym razem nie odosobnić się w polityce izolacjonizmu, lecz przeciwnie, współpracować z innymi narodami w utrzymaniu pokoju.

Byrnes dodał, że to Roosevelt przedłożył w Jałcie Stalinowi i Churchillowi „deklarację, dotyczącą oswobodzonej Europy" i nakładającą odpowiedzialność na trzy państwa za utrzymanie ich interesów na Bałkanach i obronę podstawowych zasad wolności, określonych w tej deklaracji. Polityka Roosevelta — twierdzi Byrnes — była dalej prowadzona przez Trumana, który niedawno oświadczył całemu światu, że linia polityki, zainicjowana przez Roosevelta, jest nadal programem rządu Stanów Zjednoczo-

Pożyczka amerykańska dla Polski

WASZYNGTON. Amerykański bank eksportowo - importowy podał w środę w Waszyngtonie do wiadomości, że Polska otrzymała pożyczkę w wysokości 40 mil. dolarów. Umowa ta podpisana została w środę w Waszyngtonie po czteromiesięcznej zwłoce spowodowanej trudnościami dyplomatycznymi. Spłata pożyczki rozpocznie się w 1951 roku i ma być dokonana w półrocznych ratach rozłożonych na 20 lat. Oprocentowanie wynosiło będzie 3 proc. Cała pożyczka zużyta będzie na zakup samochodów, maszyn i parowozów w Stanach Zjednoczonych.

Echa wyroku norymberskiego w Niemczech

NORYMBERGA (PAP). Według dotychczasowych doniesień z różnych okolic Rzeszy, wyrok norymberski spotkał się z dość różnorodną oceną wśród niemieckiej opinii publicznej.

Co się tyczy prasy, to najwięcej krytycznych głosów z powodu częściowego tylko skazania oskarżonych, ukazało się w dziennikach w radzieckiej strefie okupacyjnej. Znamienny jest jednak fakt, że do tych krytycznych głosów dołączył się również jeden z czołowych dzienników w strefie brytyjskiej „Telegraf".

Dziennik ten potępia niewieściwy przyjazny stosunek do 3 uniewinnionych przywódców hitlerowskich, którzy — jak pisze — „poczuli się znów ważni". Schacht rozdaje autografy, Fritsche wymienił serdeczny uścisk dłoni z dziennikarzem brytyjskim, który przez tyle lat odpowiadał mu przez radio londyńskie. Uniewinnieni, zamiast zachować się skromnie, udzielają wywiadów jak primadonny. Lud miałby zapewne w stosunku do nich tylko jedno żądanie: by poszli na szubienicę, ażeby sprawiedliwości stało się całkowicie zadość.

Większość dzienników berlińskich domaga się postawienia Papena, Schachta i Fritzsche'go przed sądem niemieckim jako zbrodniarzy.

Na temat stanowiska samej ludności niemieckiej brak z natury rzeczy kompletnych informacji.

Korespondent Reutera przeprowadził improwizowane wywiady z 20 szarymi obywatelami Norymbergi. Żaden z nich nie bronił czołowego antysemity niemieckiego Streichera. Pewna kelnerka niemiecka powiedziała o wyroku na Goeringa: „Przecież nie można wieszać marszałka Rzeszy". Wśród innych połowa sądziła, że Goeringa należy stracić, inni zaś uważali, że byłoby lepiej skazać go na dożywotnie roboty w kamieniołomach o chlebie i wodzie. Większość zapytanych Niemców wyraziła opinię, że kara 20 lat więzienia dla Speera jest zbyt ciężka. Wielu powitało z uznaniem uniewinnienie Schachta i Papena. Korespondent Reutera odniósł wrażenie, że jego rozmówcy woleliby również wyrok uniewinniający dla admirała Doenitza.

Jak doniosło radio radio hamburskie, b. przewodniczący Reichstagu, Paul Loebe, stwierdził, że: „Alianci traktowali oskarżonych z takim humanitaryzmem, jakiego żaden z nich nigdy nie wykazał w stosunku do swych ofiar".

Z rozsądną oceną wyroku wystąpił niemiecki przywódca socjaldemokratyczny w zachodnich strefach okupacyjnych Schumacher, znany skąd inąd ze swych szowinistycznych deklaracji. Podkreślił on, że uniewinnienie Papena świadczy o braku zrozumienia istoty narodowego socjalizmu, oraz może zachęcić reakcję kapitalistyczną i polityczną do „szukania przyszłego oswobodziciela, który byłby gotów do najkrwawszych czynów, celem ochrony jej kieszeni".

3 problemy czechosłowackiej polityki zagranicznej

PRAGA (PAP). W interesie polityki czechosłowackiej leży, aby jedność i zgoda wielkich sojuszników, która doprowadziła do zwycięstwa nad nazistowskimi Niemcami została wznowiona i utrwalona. Czechosłowacji zależy na tym, aby umowy sojusznicze w Teheranie, Jałcie i Poczdamie utrzymane zostały jako całość i aby zarządzenia, co do których wielcy sojusznicy porozumieli się w Poczdamie, t. j. odnazizowanie i demokratyzacja Niemiec, ukaranie zbrodniarzy wojennych, zniszczenie ich potencjału wojennego i zaprowadzenie kontroli międzynarodowej nad wszelkimi tymi zarządzeniami w zupełności były wykonywane, co stanowi warunki dalszego rozwoju polityki sojuszniczej w stosunku do Niemiec. Czechosłowacja uważa granicę polską na Odrze za definitywną granicę słowiańską, a więc i za swoją granicę.

Dla swego bezpieczeństwa uważa za konieczne, aby i sojuszniczej Francji na zachodnich granicach Niemiec zagwarantowane zostało bezpieczeństwo.

Dalszym kardynalnym problemem czechosłowackiej polityki jest wysiedlenie Węgrów; z półmilionowej mniejszości węgierskiej ma się wymienić 100.000 Węgrów ze Słowacji za 100.000 Słowaków z Węgier, którzy na podstawie czechosłowacko-węgierskiej umowy z wiosny br. dobrowolnie zgłoszą się do repatriacji.

Przyłączenie Triestu do Jugosławii albo przynajmniej taki statut umiędzynarodowionego Triestu, któryby odpowiadał narodowym i gospodarczym interesom tego największego środkowo - europejskiego portu, t. j. interesom sojuszniczej Jugosławii i Czechosłowacji przy uwzględnieniu interesów włoskich, austriackich i węgierskich, jest również jednym z najważniejszych problemów polityki czechosłowackiej. Czechosłowacja musi wywozić, aby za obce dewizy mogła zakupywać na rynkach zagranicznych potrzebne surowce i żywność; całe dziedziny czechosłowackiego przemysłu za leżne są od wywozu. Triest jest najbliższym portem, z którym jeszcze z czasów austriackich Czechosłowacja posiada dogodne połączenia kolejowe a Morze Śródziemne jest dla Czechosłowacji bramą wypadową. Dlatego wraz z innymi państwami słowiańskimi popiera żądanie Jugosławii, aby Triest do niej został przyłączony.

Szczecin oczekuje powrotu Polaków

SZCZECIN (PAP). Państwowy Urząd Repatriacyjny w Szczecinie ukończył już przygotowania do przyjęcia nowej fali repatriantów z brytyjskiej strefy okupacyjnej. Powstała placówka UNRRA, wydawać będzie powracającym żywność na 60 dni. Przybył już pierwszy statek z Lubeki przywożąc 200 ton żywności, przygotowano niezbędne magazyny oraz 16 samochodów ciężarowych. Repatriacja będzie się odbywać koleją i drogą morską Lubeka — Szczecin. Pierwsze liczne grupy repatriantów już przybyły. W bieżącym tygodniu zapowiedziane jest przybycie dużego transportu, a następnie 4 dalszych. Przewiduje się, że przez Szczecin przybywać będzie 10.000 repatriantów miesięcznie.

Strajk marynarzy w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). W środę po północy rozpoczął się w Stanach Zjednoczonych drugi wielki strajk marynarzy w tym miesiącu. 25 tysięcy marynarzy opuściło po kłady statków, znajdujących się na wschodnim i zachodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych, żądając 30% proc. podwyżki płac. Na skutek strajku Europa otrzyma tylko połowę kontyngentu węgla amerykańskiego, przewidzianego na miesiąc wrzesień.

Kwestia dunajska rozwiązana kompromisem

Dobra wola stron — rozwiąże problem Triestu

PARYŻ (PAP). Na środowym posiedzeniu komisji gospodarczej dla państw bałkańskich postanowiono 8 głosami przeciwko 5 zamieścić w traktacie pokojowym z Bułgarią zasady wolnej międzynarodowej żeglugi na Dunaju.

Wniosek ten został wysunięty przez Francję jako kompromis pomiędzy poglądami brytyjskim i amerykańskim domagającym się swobodnej żeglugi na Dunaju, a punktem widzenia radzieckiego, iż decyzję w tej sprawie powinne powziąć jedynie państwa naddunajskie. Na zasadzie kompromisu uznano wolną żeglugę na Dunaju i postanowiono, że konferencja przedstawicieli 4 mocarstw z delegatami wszystkich państw naddunajskich zostanie zwołana w ciągu 6 miesięcy od daty podpisania traktatu pokojowego w celu omówienia szczegółów konwencji dunajskiej.

Delegat jugosłowiański stwierdził, iż w głosowaniu nie wzięli udziału przedstawiciele państw naddunajskich.

Delegat powtórzył swe poprzednie oświadczenie, że Jugosławia nie będzie czuła się związana jakąkolwiek decyzją w sprawie Dunaju, która nie spotka się z aprobatą rządu jugosłowiańskiego.

Większość dotychczas nieuzgodnionych klauzul traktatu z Bułgarią przyjęło 9 głosami przeciwko 5.

Komisja polityczna i terytorialna dla Włoch na środowym porannym posiedzeniu odrzuciła 11 głosami przeciwko 8 propozycję radziecką, aby najpierw rozważyć artykuły, dotyczące ogólnych zasad statutu dla terytorium Triestu.

Przewodniczący podkomisji, Busmann przedstawiając sprawozdanie w sprawie 5 projektów statutu dla terytorium Triestu wniesionych przez Wielką Czwórkę i Jugosławię oświadczył m. in.:

— Rozwiązanie zagadnienia Triestu nie zależy ani od dojścia do porozumienia w sprawie przepisów, ani w sprawie istniejącego systemu. Dla osiągnięcia trwałego rozwiązania tego problemu niezbędna jest przede wszystkim dobra wola wszystkich zainteresowanych stron.

Kompromis w sprawie Triestu

PARYŻ (Obsł. wł.). Komisja polityczno-terytorialna konferencji pokojowej po 6 godzinach dyskusji nocnej przyjęła francuską propozycję kompromisową w sprawie demilitaryzacji Triestu. — Wniosek francuski przewiduje utworzenie w Trieście zgromadzenia ludowego i rady rządzącej oraz stanowiska gubernatora, mianowanego przez Radę Bezpieczeństwa ONZ.

Delegat brytyjski Bennet uzasadniał stanowisko swe, domagając się utworzenia urzędu gubernatora, wyposażonego w daleko idące uprawnienia, tym, że obie strony — włoska i jugosłowińska — stosują na terenie Triestu terror polityczny.

Delegat radziecki wicemin. Wyszyński, ostro przeciwstawiał się wnioskom brytyjskim i amerykańskim, domagając się przedłożenia spornych kwestii radzie ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, gdzie łatwiej będzie osiągnąć porozumienie.

Wicemin. Wyszyński o godz. 2.15 w nocy postawił wniosek o odroczenie posiedzenia. Wniosek ten upadł 11 głosami przeciwko 7.

Sytuacja w Trieście

BELGRAD (PAP). W Trieście odbyło się kilka wieców protestacyjnych przeciwko postanowieniom konferencji paryskiej. Przyjęto rezolucję potępiającą projekt t. zw. linii francuskiej, która została przekazana Konferencji Pokojowej. Podobne manifestacje odbyły się w okręgu Gorycji.

Strajk robotników w mieście trwa.

Jak donosi korespondent agencji Tanjug do strajku przyłączają się robotnicy coraz to nowych przedsiębiorstw.

Bez podłoża politycznego

Prokurator brytyjski, sir Maxwell Fyfe podkreślił, że nie należy dopatrywać się podłoża politycznego w fakcie, iż w łonie Trybunału panowała rozbieżność zdań w sprawie uniewinnienia 3 spośród oskarżonych oraz wsprawie skazania Hessa na dożywotnie więzienie. Różnica zdań dotyczyła wyłącznie oceny materiału dowodowego.

Podział więźniów na 3 grupy

NORYMBERGA (PAP). Skazanych przestępców wojennych podzielono na trzy grupy. Pierwsza grupa obejmuje 11 osób skazanych na śmierć, druga — 3 przestępców skazanych na dożywotnie więzienie, a trzecia — 4 skazanych na więzienie od 10 do 20 lat.

Trzy te grupy umieszczono w trzech oddzielnych częściach więzienia norymberskiego.

Specjalna komisja międzyaliancka opracowuje plan egzekucji. Ciała skazańców zostaną po egzekucji spalone.

Generałowie niemieccy przerażeni

LONDYN (SAP). Jak donosi „Daily Mail" od chwili ogłoszenia wyroku w Norymberdze, niepokój panuje wśród więźniów niemieckich, znajdujących się w Bridgend (Anglia). Między więźniami znajduje się marszałek von Rundstadt i 157 generałów. admirałów i wyższych oficerów „Luftwaffe" (lotnictwa).

Gazeta opisuje przerażenie tych oficerów, kiedy dowiedzieli się o skazaniu ich byłych kolegów.

Ministerstwo wojny jeszcze nie postanowiło, czy niektórzy z tych oficerów będą odesłani do Niemiec, by tam indywidualnie odpowiadać za popełnione zbrodnie, jak to przewiduje klauzula wyroku w Norymberdze.

Stany Zjednoczone domagają się baz lotniczych w Islandii

LONDYN (PAP). Korespondent agencji Reutera dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że Stany Zjednoczone zamierzają zawrzeć umowę z Islandią, w celu uzyskania baz na Islandii dla ułatwienia komunikacji lotniczej z Niemcami na przeciąg trwania okupacji. Rzekomo Stany Zjednoczone pragną wykorzystać lotnisko Keflavik na Islandii oraz domagają się prawa stacjonowania na tym lotnisku szeregu techników i rzeczoznawców amerykańskich.

Anglicy nie wiedzą o Serbo-Łużycach

W rozmowie przeprowadzonej z Mr. Zilliacus'em brytyjskim posłem do Izby Gmin — zapytany jaki jest pogląd angielski na kwestię obdarzenia niepodległością Serbo-Łużyczan, odpowiedział:

Po za kilku specjalistami, Anglicy nie wiedzą w ogóle, że taki naród istnieje. Trzeba było by najpierw coś o nim Anglikom opowiedzieć.

O ziemiach zachodnich tak się wyraził:

— Jestem przeświadczony, że te ziemie są polskie i polskie pozostaną. To czego dokonaliście jest waszą najlepszą bronią. Tylko nie możecie ustawać w pracy, bo Polska ma jeszcze wielu wrogów, a Niemcy wielu przyjaciół. Jeśli w pełni zaludnicie i zagospodarujecie te ziemie, możecie być pewni, że będą one należały do Polski.

Z dnia

Kobiety ratujcie ogniska domowe!

„Gość Niedzielny" (Nr. 39 z 29. IX. 46 r.) podaje:

„Na rocznym zebraniu Unii Matek Katolickich w katedrze westminsterskiej w Londynie, kardynał Griffin nawiązując do ostatnich wypowiedzi Ojca św. o kobiecie, w ten sposób określił jej rolę: „Mężczyźni budują domy, ale ogniska domowe stwarzają kobiety. Od matki zależeć będzie, czy w domu zapanuje miłość, ciepło, pogoda i czystość, od matki zależyć będzie, czy pożywienie odpowiednio będzie przyrządzone. Przede wszystkim jednak od niej zależy, czy Bóg w jej domu zapanuje. Spróbujcie z domu waszego uczynić prawdziwe ognisko domowe. Jedno zwłaszcza dzisiaj musicie postawić sobie pytanie: w jaki sposób, matki, możecie Chrystusa przywrócić naszym rodzinom i naszemu krajowi? W tym celu moim zdaniem, musicie wpierw uczynić kobietę więcej kobiecą. Hodujcie w sobie samych i w córkach waszych kobiece cnoty wspaniałomyślności, miłości i ofiary. Przez to staniecie się siłą dla mężczyzn i ludzkości i to będzie drogą, na której zdołacie uzyskać wpływ na ducha mężczyzny. Dlaczego świat znajduje się dzisiaj w takim chaosie? Niewątpliwie dlatego, że kobiety przestały stwarzać ogniska domowe, dlatego, że zaniedbały, czy też zapomniały o swoim powołaniu na matki ludzkości. Dopuściły one, że zbezczeszczono ich czystość i uwłoczono ich godności. Przez to, jak się zdobyły niezależności, lecz stały się niewolnicami namiętności i mężczyzn. Zatraciły swoją godność, siłę i wpływy. I dlatego chciałbym dzisiaj matkom powiedzieć: Starajcie się odzyskać godność waszą i wielkie powołanie i zwróćcie wzrok wasz tam, gdzie możecie odzyskać wasze wpływy. Budujcie chrześcijańskie ogniska domowe, bądźcie dla dzieci prawdziwymi matkami, a dla mężów wiernymi żonami."

Rolę taką kobiety niech pojmują nasze matki dzisiaj w Tygodniu Miłosierdzia. Bo od matki najwięcej zależy jakim będzie dziecko i obywatel a z nim państwo. Ty matko, objaśniaj swemu dziecku pojęcia, których może nie zrozumi w szkole, uzupełniaj jego duszę Boskimi ideałami.

Przemówienie Edena o stosunkach miedzynarodowych

ŁONDYN (API). W wielkiej mowie, wygłoszonej z okazji tygodnia propagandy ONZ, Anthony Eden oświadczył: „Wszystkie narody są obecnie w tej samej parafii, nawet na tej samej ulicy. Nie może już nawet być mowy, aby udało się uniknąć ocierania się jednych o drugich. Toteż powinniśmy znaleźć jakąkolwiek formę porządku światowego, inaczej będziemy zmuszeni znosić zgiełk i chaos światowy".

Eden dał wyraz woli „przełamania braku zaufania i antagonizmów, które obecnie zatruwają stosunki między wielkimi mocarstwami". Stwierdził on, że nie ma tak potężnego i tak bogatego w zasoby materialne narodu, który nie zyskałby na współpracy z innymi narodami.

Kontynuując przemówienie, podkreślił on, że jego doświadczenia w sprawach międzynarodowych dowiodło, iż powodem niepowodzeń pomiędzy państwami był zawsze czynnik ludzki a nie wadliwe działanie systemów międzynarodowych. „Przełamcie brak zaufania i antagonizmy zatruwające obecnie stosunki między wielkimi mocarstwami — oświadczył Eden — mocarstwami, które jeszcze tak niedawno były sojusznikami, a wtedy system obecny Narodów Zjednoczonych będzie funkcjonował dostatecznie dobrze, aż do chwili, gdy rządy będą gotowe wspólnie wkroczyć w inny etap współpracy wyższego rzędu".

SPRAWY SPOŁECZNE

3-ci czynnik: władza (3)

(Dokończenie art. z nr. 107)

Władza jest potęgą, potęgą decydującą o społeczności. Ona rozporządza wszystkimi środkami społeczności, materialnymi i kulturalnymi a ponadto i środkiem duchowym: autorytetem. Władza nie jest więc czysto materialną siłą, ma ona także oblicze moralne. Autorytet, powaga duchowa jest z nią nierozerwalnie złączona. Autorytet działa głębiej i trwa dłużej niż sama władza. Czcimy do dziś i zawsze autorytet wielu dawno minionych władców. Władza bowiem jest od Boga. To drugie. Nawet nieprawnie zdobyta władza pochodzi od Boga. Tego uczy nas wiara a to różni nasze myślenie społeczne od myślenia wszystkich, co pojmują sprawy społeczne tylko materialistycznie i daleko wywyższa samo dla siebie wartość obywatela wierzącego nad obywateli materialistów. A że władza jest od Boga, należy jej się posłuch: nie darmo sprawuje i miecz! Że Bóg daje władzę i złym, nie wchodzić nam w to. On daje słońce i deszcz i wszelkich możności tak dobrym jak złym. Trzeci wzgląd o władzy społecznej jeszcze bardziej jest zdumiewający: Jest ona sama w sobie ani złą ani dobrą, lecz jako siła włożona w stworzonie, jest niby tą energia atomiczna i staje się złem lub dobrem dopiero w ręku dobrego i złego człowieka. Władza jest błogosławieństwem, gdy sprawuje ją człek dobry, mądry, sprawiedliwy, uspołeczniony — najstraszniejszą klęską, gdy dostaje się w rękę złą. Energia atomowa w ręku ludzi mądrych, dobrych, uspołecznionych może zdziałać nieprzewidzianą ilość dobrego, jak widzieliśmy, że choć była użyta do burzenia, przecie zakończyła okropną, długotrwałą wojnę, zakończyła za jednym zamachem. Była zastosowana sprawiedliwie przeciw złym i jest strzeżona dotąd przed złymi. Z tego widzimy jeszcze jedno ważne zjawisko społeczne o władzy: Jako czynnik społeczny władza jest straszną tylko dla złych w społeczeństwie, a choć czasem nieprzyjemna i dla dobrych, przecie wychodzi im na dobre. Jeśli zaś władza zwraca swą moc przeciw dobrym w społeczności lub przeciw dobru społecznemu, to dowód że źle, bardzo źle się ma z taką społecznością.

Strzec władzy, zastrzegać ją dla dobrych, ustrzec ją przed złymi, to mądrość i powinność społeczna. Wiadomo, że źli, będąc u władzy, lepiej potrafią strzec ją niż dobrzy na ogół. Przykład choć te Niemcy z r. 1934. Gdy Hitler z łatwością zagarnął władzę, tak nie oddał jej już aż do niezbożnej śmierci. Również znanym zjawiskiem społecznym jest to, że żądza jakiejkolwiek władzy większa jest u złych niż u dobrych obywateli. Których błagano o objęcie władzy, z pustelni wydobywano lub zmuszano, byli zawsze najlepszymi władcami. Szczęśliwe takie społeczności. Powiedzieliśmy, za po tym poznać dobrze uspołecznionego, że myśl o niesprawiedliwości społecznej nie daje mu spać. Najbardziej niepokoi go, musi niepokoić lęk, aby władza sama nie była w złym ręku, by władza społeczna nie była, niby energią atomową, narzędziem zamiast sprawiedliwości — niesprawiedliwości społecznej.

Mało jest powiedzieć, władza nie zawsze jest u dobrych. Kto zna dzieje Europy chrześcijańskiej, czyli przebieg cywilizacji od 2000 lat, ten powie: Dawniej zły władca był względnie rzadkim zjawiskiem w historii. Od jakichś 300 lat stopniowo się zmienia: dziś dobrzy władcy jakoby są rzadkością. Ma to swoje głębsze przyczyny. Wiemy wszak, że ostatnim władcą tego świata, o niebywałym zasięgu władzy, będzie człowiek o niewidzianej przewrotności i bezbożności, Antichrist sam. Przy tym przez ogrom władzy będzie uchodził za największego dobrodzieja ludzkości i zazna czci boskiej. Cośkolwiek uchyla się nam tu rąbek tajemnicy o sensie dziejów i ukształtowaniu się pojęć społecznych jak właśnie władzy.

Dwóch władców poznaliśmy już za naszej doby o niesłychanej w dziejach ludzkich rozległości władzy: Roosevelta i Hitlera. Są one przykładami przeciwnych sprawowań władzy: sprawowania legalnego i sprawiedliwego, ku dobru społecznemu oraz władania bezbożnego, antyspołecznego ku zgubie swego narodu i całej społeczności ludzkiej. Nie on posiadł tajemnicę atomiczną pomimo że już 1940 roku nią sterroryzował rząd francuski, Vichy. Lecz tamtemu, znacznie opóźnionemu w zbrojeniu dany został ten środek, rozszerzający władzę społeczną w sposób niepojęty. Dany został przez Tego, od kogo wszelka władza pochodzi i Który daje władzę społeczną, jaką i komu On chce. Jemu dzięki i chwała!

Stefan Bieszk.

TRYBUNA LUDU KASZUBSKIEGO

Odżyły nadzieje

O naszych ziomkach, którzy losem wojny dostali się do obozu w Anglii w Welsby Camp Nr. 292 P. O. N. R. Grymsby Lincolustrire i tam cierpliwie czekali na spełnienie się czczich obietnic Anglików — pisaliśmy niejednokrotnie. Dzsiaj leży przede mną list Kaszuby, donoszący mi o tym, że w obozie sprawy repatriacji jeńców postąpiły znacznie naprzód.

Autor listu dziękuje naszej Redakcji za pamięć i gazety, które tam otrzymują. „Zrzesz Kaszebskô" jest rozchwytywana tam przez naszych Kaszubów, którzy w ten sposób mogą się łączyć z nami i z ukochaną ziemią.

Z naszej strony pragniemy to podkreślić i zarazem złożyć podziękowanie pod adresem władz polskich, że w połowie czerwca przez konsula R. P. p. Dębickiego zainteresowały się losem tych ludzi, którzy zadeklarowały swoją chęć powrotu do kraju, a dotąd nie miały tej możności. Co gorsza ludzi tych traktowały władze obozowe jako niemców, zmuszając ich do pracy. Konsul potwierdził telefonogram War Office, dodając wyjaśnienie, że Anglicy przygotowali obóz do repatriacji bez porozumienia się z Rządem Polskim. Konsul opuszczając obóz uczynił nadzieje jeńcom rychłego zakończenia tułaczki i przyrzekł sprawą się zająć.

W następstwie przybył 19 sierpnia wicekonsul z urzędnikiem celem przeprowadzenia rejestracji, którą zakończono 27 sierpnia br.

W obozie panuje przekonanie, że repatriacja odbędzie się partiami. W pierwszym rzędzie wyjadą ci, którzy złożą dostateczne dowody polskości. Dlatego jest rzeczą wskazaną, aby rodziny w kraju przesłały do obozu już zaświadczenie z gmin albo zarządów miasta, stwierdzające autentyczność osoby, przynależność do grupy wzgl. bez i zawierające opinię z czasów okupacji, gdyż wielu danych tych nie posiada, zwłaszcza jeśli chodzi o dowody przynależności państwowej. W obozie znajdują się również gdańszczanie narodowości polskiej.

Po rejestracji...

„I znowu czekamy — czytam w liście — Mam słabą nadzieję powrotu w bieżącym roku. O rejestracji decyduje teraz Konsulat Generalny R. P. w Londynie".

Pragnąłbym tutaj nawiązać do przemówienia Premiera Osóbki Morawskiego, wygłoszonego przed mikrofonem polskiego radia do Polaków za granicą:

„Rodacy! Każdy wasz miesiąc opóźnienia — mówił Premier — powrotu do kraju, to wielka strata dla was i dla ojczyzny:.."

„Tu, w kraju, czekają was najbliżsi, przyjaciele i pełne ręce roboty dla kraju, dla jego odbudowy, dla szczęścia własnego narodu, tam — tułaczka, poniewierka, tęsknota. Czyż można się więcej wahać...?"

Słowa Premiera dla tych, którzy czekają na repatriację, są pełne nadziei, pełne otuchy. Dlatego też wierzę, ze pesymizm autora listu, że jeszcze w tym roku nie powrócą, jest raczej skutkiem dotychczasowych zawodów, które mają swoje źródło w reakcyjnych posunięciach ludzi złej woli.

Prośba do Pana Premiera

W imieniu tych licznych rodzin, których ojcowie i synowie przebywają w powyższym obozie, zwracam się z prośbą do Pana Premiera, aby zajął stanowisko jak najszybszej repatriacji tych Polaków, którzy w powyższym obozie już w marcu zadeklarowali swój powrót do kraju, a dzisiaj czekają z utęsknieniem dnia, w którym wsiądą na okręt wiozący ich do kochanej ojczyzny.

Jan Rompski.

Uwaga Dla zainteresowanych rodzin podaję, że obóz został przeniesiony i adres brzmi: PWW Camp 292 Donna Nook Air Field, North Somercotes, nr Louth, Lincolnshire.

Sensacja

BERLIN (API). Wśród ludności niemieckiej i w kołach brytyjskich krążą pogłoski, iż w strefach amerykańskiej i brytyjskiej utworzony zostanie wkrótce nowy rząd niemiecki. Von Papen będzie jego prezydentem, Schacht ministrem finansów, a Fritsche ministrem informacji. Stwierdza się, ż w tym celu trzej oskarżeni nie zostali skazani przez Trybunał Norymberski.

ALEKSANDER MAJKOWSKI (139

Żëcé i Przigodë Remusa

Zōjereadło Kaszubskji

(Postępni vątk)

I vëcignęła do mje rękę. Ale jô sę chvjilkę namiszloł i rzekł:

— Njech będze volô vasza, panno Klemo! Le proszę, njech vesze pozvolenje wobjimje też mojigo vjernigo i veprôbovanigo drucha Trąbę. Bo won, jak przërzecze tajemnjicę, to ji też nje vedô.

— Kjej won vasz vjerni przijacel, tej mje to nje boli. Bo wuvożce sobje: Ta jama i ta dostatnô jizba pod zemją, to są dlo mje takji svjęti pamjątkji, że serce be mje bolało, kjejbe ludzko czekavosc mjała tu zachodzec i sę dzevjic.

Tak ma sobje podała rękę na to przerzeczenje, a jô povjedzoł tak virazno, jak mje beło możno:

— Njicht vjęcij krom nas, cosma tu dziso na Glonk zajechała, nje będze vjedzoł krijovkji zmarligo krola jezora.

— To jidzma tede do naszich gosci. — Ksądz będze mesloł, żesma sę tu chdze pod zemją zapadła, żeli mu Trąba nje rozpędzi czasu svojimi krotochvjilami.

Tak ma sę vroceła.

Nalazłasma ksędza, sedzącigo na pjosku i wodmavjającigo brevjorz. Trąbe zrazu nje beło, bo gvesno sedzoł nad łączką i przebocził sobje przigodę z tańcującą kopjicą sena. Ksądz, jak dostoł nas na woczce, zavołoł vjesoło:

— Vjitejtaż, va młodi, na vjidze słuńca Bożigo! Jô sę strachoł, żebesta chdze nje bela zbłądzeła ve vątpjach zemji do jakjigo zapadligo zomuk, skądą be ves krosnjęta ju vjecij na svjat nje vepuscilë.

—Tak też vnetk i beło, jegomosc! A do tego zapadligo zomku me vas zaprovadzimë. Ale krosnjęta nom nje robjiłe przespravę, bo to zomk stolimóv, jak wo njim v naszi rozdze na Zoborach wod vjekóv matkji dzecom povjodają. A krosnjęta stolimôm służą.

— To pojma tede! — rzekł ksądz. — Może v tim zapadlim zomku stolime i krosnjęta wobronją sina ti zemji wod pomste ji dzisieszich panóv!

Zjavjił sę tero Trąba i vołoł:

— Ju jô vjidzę, że va nalazła zapadłi zomk krola jezora! V takjich zomkach bivają sklepe dobrze wopatrzoni v trunkji vjina. Beła jakji wobrzedł smok nje pjilovoł i nji mjoł nad njimi straże.

Ale kjej sę wodemkła przed nami czorno łuka nad vjelgjim kaminjem, tej Trąba przeszedł z vimovką:

—Vëdrzi to, jak dura do pjakła! Lepji będze ,że sę vrocę do moji bjatkji, bo cuż vama tu po mje?

Ale jô povjedzoł:

— Do bjatkji jesz mosz czasu dosc. A jô tam v jedni szafje vjidzoł butlę szuremeju storigo, żebe szkoda beło, kjejbes go nje posmakovoł.

Tako wobjetnjica jednak Trąbje dodała dzirzkoscë, i tej po jednimu spuszczełasma sę v nę podzemną łukę. Noprzod szedł jem jô, tej Trąba, trzimając sę mojich troków, tej ksądz a panna Klema wostatnô zamkła kamjenne dvjerze za sobą.

XXXIII

Jak Remus v gromadze z ksędzem Pavłem sę zatacile na Vdzidzkjich vodach i jak jich szandarze woblegełe. Wo stolimach.

Wudboł jem sobje vësedzec v ti dobrovolni sodzë v gromadze z ksędzem, pokąd won sę tacec będze muszoł. Czasu mjoł jem dosc. Żona i dzece za mną nje płakałe. Krom tego mje beło wo nabranje vjidu, chternigo jô bjedni parobk z Lipińskjich Pustk wod takjigo wuczałigo człovjeka, jak ksądz, mogł jem sę noprędzij spodzevac. A ksądz też do mje wokazivoł vjarę i dobre serce, tak żem jimu wokna i dvjerze do moji dusze wotvorzeł, jak jesz njikomu, pokąd jem żeł na svjece.

Ale mój tovarzasz Trąba nje mogł vetrzimac. Rzekł won jednigo dnja:

— Jagomosc i to, Remusu druchu! Co provda to nje grzech! Pan Bog nje stvorzeł kretem, żebem bez vjidu słoneczka ve vątpjach zemji dukvjił, anji vedrą, anji bobrem, cobem przez vodę do mjeszkanjô vlożoł. Kjej jô tu czasem z vjedzą do pannë Kleme abo po vjikt vëdostovom sę na vesokji brzeg Zoborskji i wod jałovcov abo i wod vesokji Bożimękji pozarom na ten wostrov, to mje sę ten Glonk zdaje grobem stolimov i mje sę robji strasznô. Krom tego boczła, że jô żenjali chłop. Tede jô, njim narosnę szczeżolami, jak ribkji tego jezora, muszę stavjic przed Herodem, chcę rzec przed mojô njevjastą Trąbjiną. Bo tak mje nakozoł ksądz za pokutę na spovjedze, żebem, kjej ju jinaczi bec nji może, przenomnji co czvjerc roku stavjił sę przed nją. Oj! Będze to przeprava — będze! Ve vampsu mom zaszeti talor, com go na svjętigo Jana wovjinął v klonovi lest, żebe mje sę trzimoł. Tim bem może ji cvjarde serce zmjększeł. Ale czego krom klonovigo lestu zanjesę caligo, tego jô nje vjem. Bo zacuż so kupję gorzołkji na dzirzkosc i strzimanje nich vszetkjich norzędzi vojennich, chternimi wona tak spravno robjic wumje: mjeteloka, grulkji, trampka, łopate, dzerzła ,skrzenovka?

I zvjeseł głovę a jął przemiszlac, jak to vjedno robjił, kjej mu beło sę vracac do svoji bjatkji. Po chvjile medatovanjô vestchnął i rzekł:

— Jô bem i tak notere vodnigo szura nje nabeł. Njic le ta vojna, v chtemi Njemce dobele, dała jim taką pojigę, że koscota zamikają a kseżom sę tacec kożą po takjich kretovjiskach, jak to tu. Głupi Francuze! Czemu sobje nje zapjiselë moji Trąbji-n? Mjetelok v jedni, grulka v drugji ręce vjęcij be tabe skurała, njiż cali Napolijon i jego vojsko. Ale żol po szkodze njick nje pomoże. A jô bjedni muzikant tero tę njepotrzebovaną selę strzimac będę muszoł na svoji skorze.

Smjałasma sę serdeczno z tego jiscenjô Trąbë, bo nacuż won chłop, żebe sę mjoł strachac bjatkji. Ale Trąba nje zvożoł, le broł na sę plecok ze skrzepkami i zavjeszoł svoją trąbę. Tak ksądz pozerô na njego z wuvogą, tej povjedzoł: (P. v. m.)

Na Ziemi Kaszubskiej

Okręgowy Zjazd Kupiectwa Kaszubskiego

KOŚCIERZYNA. W niedzielę 29 września 1946 r. odbył się w Kościerzynie Okręgowy Zjazd Kupiectwa rejonu kaszubskiego, w którym wzięło udział kilkuset uczestników z jedenastu miast.

Zjazd odbył się w ramach uroczystości 600-lecia miasta i połączony był z obchodem 25-ej rocznicy założenia Stowarzyszenia Kupców w Kościerzynie.

Zjazd rozpoczęły uroczystości jubileuszowe Stowarzyszenia Kupców w Kościerzynie. Po uroczystej Mszy św. i skromnym przyjęciu uczestników Zjazdu przez miejscowe Zrzeszenie z prezesem Łukowiczem na czele, o godz. 10.45 otwarte zostało posiadzenie jubileuszowe, w czasie którego wręczone zostały Honorowe Odznaki Związkowe pp. Klemensowi Schuetzowi, Mikołajowi Mokwie, Leonowi Studzińskiemu i Piotrowi Skaj, długoletnim zasłużonym członkom kościerskiego Stowarzyszenia.

Prezes Kurzydłowski imieniem Zarządu Zrzeszenia Gdyńskiego, a prezes Trojanowski imieniem Zarządu Zrzeszenia Gdańskiego wręczyli Zarządowi kościerskiemu piękne dary pamiątkowe z okazji 25-lecia.

Druga część Zjazdu poświęcona była obradom na aktualne tematy organizacyjne i gospodarcze.

Zjazd zaszczycili swoją obecnością przedstawiciele władz skarbowych i administracyjnych, z starostą powiatowym ob. Pawłowskim na czele, oraz przedstawiciele Izby Przemysłowo - Handlowej w Gdyni.

Obradom przewodniczył prezes Związku Zrzeszeń Kupieckich Woj. Gdańskiego Tadeusz Marchlewski. W słowie wstępnym p. prezes naszkicował historię rozwoju Zrzeszeń Kupieckich i nakreślił główne zadania, stojące przed zorganizowanym kupiectwem.

W dalszym ciągu obrad Starosta kościerski p. Pawłowski przedstawił zasady trzyletniego planu odbudowy gospodarczej.

Referaty przedstawicieli biura Związku zaznajomiły zebrane kupiectwo z aktualnymi problemami organizacyjnymi i skarbowymi.

Na zakończenie uczestnicy Zjazdu uchwalili przesłać Naczelnej Radzie Zrzeszeń Kupieckich R. P. na ręce p. preesa Barcikowskiego wyrazy uznania za dotychczasowe wysiłki Naczelnej Rady w obronie stanu kupieckiego.

Komunikują, że...

WEJHEROWO. *Ponieważ godzina obowiązywania nowego rozkładu jazdy pokrywa się całkowicie z terminem wprowadzenia czasu zimowego* (środkoo-europejskiego), DOKP. Gdańsk zwraca uwagę wszystkim zainteresowanym, że pociągi kursować będą według zmienionego czasu od chwili przesunięcia zegarów.

— NIEZALEŻNIE OD PRZYDZIAŁÓW papierosów produkcji P. M. T., wynoszącego wpaździerniku rb. 200 sztuk, otrzymają: 1) posiadacze kart żywnościowych I kategorii dla pracujących, [illegible] posiadacze kart MK (pracownicy PKP), 3) zrzeszeni [illegible] rolnicy rolni — w pierwszych dniach [illegible]nika rb. po 100 sztuk papierosów amerykańskich w cenie 4 zł za sztukę.

OSOWA (pow. morski). *Skutki zabawy z pociskiem.* Onegdaj zabawiali się dwaj synowie p. Maleka i trzeci syn miejscowego gospodarza, wszyscy w wieku szkolnym, z porzuconymi pociskami artyleryjskimi. W pewnym momencie nastąpił wybuch na skutek którego wszyscy trzej zostali rozszarpani. Wypadek ten niech będzie przestrogą dla rodziców, pozostawiających dzieci bez opieki.

GDYNIA. *Ze Szwecji przybył* do Gdyni transport 50 gruźlików. Są to byli więźniowie polityczni, zabrani w 1945 roku przez Szwedzki Czerwony Krzyż z obozów koncentracyjnych w Niemczech do Szwecji, gdzie przebywali dotychczas pod opieką lekarską.

Transport spotkał się z sardeczną opieką. Gruźlików przewieziono ambulansem na oddział chorób płucnych do Kocborowa, skąd zostaną przekazani do dalszego leczenia, względnie na własne żądanie będą mogli powrócić do domu.

KOŚCIERZYNA. *Z okazji 600-lecia miasta* Kościerzyny został wydany datownik okolicznościowy z napisem „600-lecie m. Kościerzyny 1346—1946", którym urząd pocztowy Kościerzyna będzie stamplował przesyłki listowe nadane na terenie swego miasta do dnia 31. 12. 1946 r.

Osoby zamiejscowe i filateliści pragnący mieć odcisk datownika okolicznościowego na przesyłkach, winni przesyłki te, należycie opłacone znaczkami w oddzielnej kopercie również należycie opłaconej przesłać do urzędu pocztowego Kościerzyna, który po ostemplowaniu prześle je osobom zainteresowanym.

KARTUZY. *Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża* w Kartuzach wyraża swe najserdeczniejsze podziękowania komendantowi Milicji Obywatelskiej i posterunkowym w Kartuzach za gorliwą, owocną i pełną inicjatywy współpracę przez zebranie dobrowolnych składek na rzecz PCK. kwoty 1173 zł, oraz komendantowi i posterunkowym M. O. w Egierlowie za zebrane dobrowolne ofiary na rzecz PCK. na weselu w Sarnim Dworze u p. Koszałki, staropolskim „Bóg zapłać".

Ze sportu na Kaszubach

W niedzielę, dnia 6 października odbył się w Rumii mecz piłki nożnej pomiędzy K. S. „Gryf" Wejherowo a K. S. „Kaszubia" Rumia. Mecz zakończył się zwycięstwem K. S. „Gryf" w stosunku 6:2 (3:1). Gra szybka i ostra. Sędziował kol. Richert Jan. (Fink).

GUCZOV MACK GODO:

Chceme le so zażęc! Bjegoł jô z Kobelosza do mjasta z mojim telefonem, żebe go wupravjic, bo v wostatnich czasach v njim vjedno cos godało i sknerczało, tak, że jô i moja Kasza vjele njecenzurowalnich rzeczi jemse czele. Przë tim bjeganjim zadzoł jem wo korcz i sę razem z mojim telefonem vebaranjeł i so belno krziże pozdrovjeł. Bez to też, Kaszebji, Va moji wokręgłi jak pół detk fotografji v gazece njedzelni nje wuzdrza. To njick nje szkodzi. Vjidzila, ledze, jô to tak, jak to spóznjoni lato, abo przerechlonô jeseń czasem do Vaji zavjitom. To jednak vszetko mô svój szëk. Wu nas jeseń — jak to mówją — je zloto, że:

Człovjek vzdichô i zdrzi na kaktuse,
Co żałosno skrzepją pod brózdą...
Mesli, że ju téż nje je v checze — wu se,
Leno gonji dzes za srebrną gvjozdą.
To ce mora na głovę wusadnje
I ce spjevje: „Nasta noc głechô..."
Abo budla wod fjichu v gark vkradnje
A te vrzeszczisz: Vivat! noc cecho...
Złoc ju drzeva i dache sevi robji —
Boc na svjece vszetko starzeje!
Norimberga też pomalu se znobji,
Na smjerc tam pjes vnetk też zaveje...
I przińdze zema:
Ju bjołi skrzi sę snjeg —
Cecho pôdo lestk za lestkę.
Svjat v jedne poszevk leg.
V movach wopsepol sę wostę.
I zamjarznje ce muzg.
Cëż tu radzec — dzesz teb vsadzec?...

— Vsadzę go v murk! Jô mjoł za dobrich jesz lat takjigo kota, chteren vjedno vlażoł za murk i tam wodmóvjeł svoje mrekji. Moja Kasza sę też jisca, że won meszi nje chvjitol le so v murku vęse wogrzevoł.

— Cëż won tam cknje ten meszi vrzód — szkolova moja Kasza.

— Nje dzevje sę bjalko — rzek jem — ko to co na całim svjece — smrót... Slechej le co jô v stari gazece vëczetoł:

Z Norimbergji zavjeje,
V Palestinje zagrzeje.
A v Saharze gęs zagęgô,
Będze zëma, będze dręgô.
V njemcach kjej zós sę stanje
V Norimberdze słup vstanje
Seti tam zavjisnje „Hering"
Co mdze szlachovol jak Goering.

— Jo, chłopje! Jednak gazeta provdę mówja. A jako to pjisa?

— Nasza storo „Zrzesz"!

— Mje so też takji vjersz przebaczivô:

Jesen złoto — zëma bjołô
Szukej vjatru hevo v molu.
To co v murku
Mosz tez v szurku.
Vszędze repjec —
Na nję rzepjec
Mdzeme vszetce v lata dnje
Tej i z bjede
I z tvi kjede
Wuschłô vjetev wostnje le. .

Na takji mądri słova moji bjalkji jô so belno zażeł. I Vama też bedeję. Chceme le so zażec!

Zmiana rozkładu jazdy

Nowy rozkład jazdy ważny na okres zimowy, wejdzie w życie z dniem 7 października 1946 r. Najpoważniejsze zmiany dotyczyć będą linii Gdańsk-Gł. — Gdynia — Reda — Wejherowo — Lębork.

Prócz poc. dalekobieżnego nr. 341/342 Gdańsk — Słupsk — Szczecin, który w nowym rozkładzie odchodzić będzie

z Gdańska o godz. 6.35,

uruchomiona zostanie nowa para pociągów podmiejskich 31A, 32A na odcinku Gdańsk — Gdynia:

poc. 31A Gdańsk odj. 6.56
Gdynia przyj. 7.35.

Również nowe pary poc. przewidziano na odcinku Gdynia — Reda — Wejherowo — Lębork dla udogodnienia dojazdu pracowników portowym i młodzieży szkolnej.

Na odcinku Gdańsk-Gł. — Nowy Port poc. nr. 2425 odjeżdżać będzie z.

Gdańska Gł. o godz. 7.53 —
Gdańsk Nowy Port przyj. godz. 8.15.

Pociąg ten skomunikowany będzie z pociągami z kierunku z Gdyni i Tczewa.

W ruchu dalekobieżnym w miejsce skasowanego poc. pośp. nr. 405/406 Toruń — Gdynia, kursować będzie z Warszawy do Gdyni poc. pośp. nr. 401/402.

Warszawa Gł. odjazd o godz. 23.20 —
Toruń odj o godz. 5.10 —
Gdynia przyj. o godz. 10.30 i powrót z
Gdyni o godz. 19.35, Toruń 1.30 —
Warszawa Gł. przyj. o godz. 7.26.

Pociąg 214 Gdynia — Tczew — Poznań otrzyma postój w Pruszczu Gdańskim i Pszczółkach. Natomiast pociąg nr. 424, 232 i 621/622 otrzymują postoje w Gdańsku-Oruni.

DOKP. Gdańsk, w zrozumieniu wciąż wzrastającego życia portowego starała się zrealizować przede wszystkim najistotniejsze potrzeby świata pracy i kształcącej się młodzieży. Jakkolwiek nie wystarczający tabor kolejowy oraz poważne uszczerbki w ilostanie parowozów nie pozwalają jeszcze na znaczniejsze powiększenie składów lub też uruchomienie większej ilości par pociągów, to jednak w zimowym rozkładzie jazdy starano się o usunięcie dotychczasowych niedomagań nie tylko na Wybrzeżu ale i w całym okręgu dyrekcji gdańskiej.

POSZUKUJĘ więźnia politycznego rodem z Bydgoszczy lub Torunia, z zawodu marynarz, który przebywał w obozie niemieckim Wittenberg nad Elbą i miał sposobność zapoznania się z synem moim Bolesławem Hozakowskim, urodz. w Toruniu 21 marca 1925, który do dnia dzisiejszego nie dał znaku życia. Wszelkie wiadomości uprasza ojciec Bronisław Hozakowski, Toruń, Mostowa 28.

Wezwanie

Wszystkich tych, którzy w czasie mojej nieobecności świadomie bądź nieświadomie przywłaszczyli sobie meble, obrazki, będące jedyną pamiątką po rodzicach, proszę o niezwłoczne zwrócenie mi wyżej wspomnianych pamiątek. Nadmieniam, że znane mi są osoby, w posiadaniu których znajdują się moje przedmioty, które dla obcych są tylko meblem a dla mnie drogocenną pamiątką. O ile rzeczy te nie zostaną mi zwrócone, będę zmuszony dopominać się zwrotu na drodze sądowej.

Prusiński Leon, właśc. Hotelu Wejherowo, ul. Sobieskiego

UNIEWAŻNIAM zgubioną kennkartę na nazwisko Belau Bernard Józef, Wejherowo, pow. morski. (413

UNIEWAŻNIAM zgubione stałe zaświadczenie rehabilitacyjne i zaświadczenie R. K. U. Gdynia na nazwisko Abraham Władysław, Mrzezino, pow. morski. (376

Redaguje Kolegium: Ignacy Szutenberg, Jan Rómpski, Jan Trepczik, Józef Gniech.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Zrzesz Kaszebskô". ADRES ADMINISTRACJI. Wejherowo, Rynek 7, Skrzynka Pocztowa 30, Telefon Nr. 68.
PRENUMERATA: Pocztowa i pod opaską miesięcznie 40.— zł. Prenumeratę pocztową należy zamawiać od 1—15 każdego mies. na następny miesiąc. Pod opaską na miejscu w Administracji lub przekazem pocztowym. CENA OGŁOSZEŃ: drobne za wyraz 8zł, najmniej 10 wyrazów. Tłusty druk 100 proc. więcej. Ogłoszenia reklamowe tekstem 15 zł za 1 mm szpalty. — Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowe ogłoszenia.

Tłoczone w Drukarni pod Zarządem Państwowym w Wejherowie. W-03521